

Widelce XX wieku

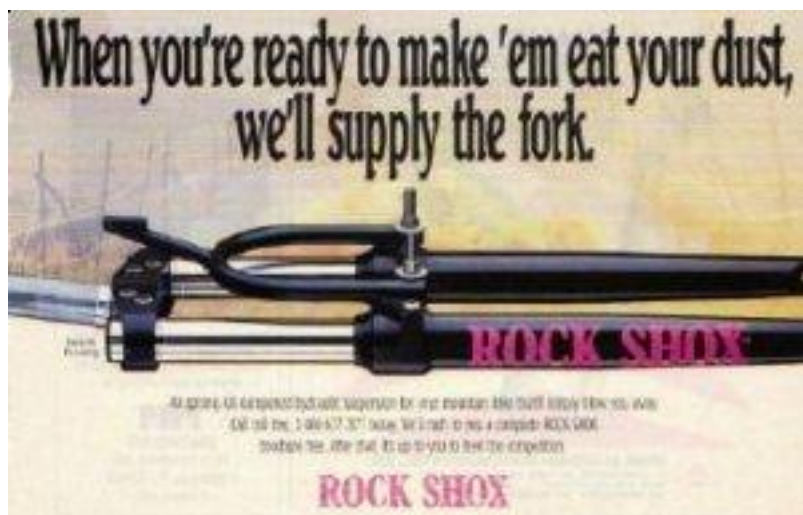
IGOR GĄBAROWSKI

Zapewne wcześniej pojawiały się na rynku amortyzowane widelce, jednak raczej nie był to żaden z liczących się obecnie producentów. Dlatego postanowiłem rozpocząć ową opowieść od roku 1989, w którym to zadebiutował amortyzator Rock Shox RS-1 wyprodukowany wspólnymi siłami z firmą Dia Compe.



Posiadał 49 mm skoku i wykonano go z aluminium i cr-mo. System opierał się na sprężynie powietrznej oraz otwartej kąpeli olejowej. Wyposażono go również w Lockout. A więc to wcale nie od sprężyn stalowych i elastomerów się zaczęło!

RS1 w naturalny sposób zainteresował prasę i rowerzystów. Zachwycano się nowym wynalazkiem i jego możliwościami. Doceniono absorbowanie wstrząsów, łagodzenie nierówności terenu oraz wyeliminowanie efektu pogo” dzięki sprytnemu lockoutowi. Równocześnie pisano, że jest tylko pół kilo cięższy od sztywnych widelców i kosztuje aż 350 dolarów!



Ojcem RS1 był współzałożyciel firmy Rock Shox Paul Turner, który swoje zainteresowanie technologiami rowerowymi przeniósł bezpośrednio z motocrossu, z którym był związany zawodowo. W latach osiemdziesiątych pracował jako konsultant techniczny dla Hondy. Jedną z „działek” w tej firmie była właśnie amortyzacja.



air cylinder system and lightweight materials to provide excellent shock absorption. Bump energy is transferred to viscous heat loss instead of deflecting the bike and rider's direction, and the exclusive Lockout System automatically locks the suspension so that pedaling energy is not absorbed, eliminating the "pogo stick" effect.

The relatively light weight, about 18 ounces more than conventional forks, and ease of installation (they require no more work than a regular fork) make the Rockshox quite attractive, especially to those of you who enjoy a good downhill or two. But wait, are you sitting down? Be prepared to pay around \$350 for the system. Of course, since less shock will be going to both your frame and body, think of it as an investment in longevity! At the time of printing, a distributor for Rockshox hadn't been confirmed yet, so unfortunately we can't give you a number to contact. However, they should be available very soon, so keep your ears and eyes open, and so will we!

WHAT NEXT, A MOTOR?

The most talked about item recently at the Bicycle Dealers Showcase in Long Beach, California, January 5-8, was the Rockshox bicycle suspension system for the front forks. Taking the idea of the telescoping shock absorber a couple of steps farther, Rockshox utilizes a compressed

22 MOUNTAIN & CITY BIKING

1990

Turner od początku działał profesjonalnie opierając się o doświadczenia z MX. Ściągnął do Rock Shoxa Grega Herbolta, który został testowym riderem. Wiedział

również, że amortyzacja przyjmie się wyłącznie wtedy, gdy pojawi się w profesjonalnym sporcie. Dlatego na RS1 „posadził” kilku czołowych zawodników. Jeden z nich – Ned Overend zdobył w tym samym roku pierwsze Mistrzostwo Świata cross country na widełcu amortyzowanym.

W tym samym roku niejaki Doug Bradbury buduje pierwszy elastomerowy widelec Manitou o skoku 38 mm i ważący około 1800 g. Dostępny był z rurą sterową 1 1/8 cala i bardzo dużo kosztował, bo aż 400 dolarów.

1991

Amortyzowana rewolucja nabrała rozpędu, głównie za sprawą Rock Shoxa i zwycięstw zawodników używających amortyzacji tej firmy. Pierwszym Mistrzem Świata w zjeździe zostaje Greg Herbold. Na razie firma kontynuuje produkcję RS1, ale już trwają zaawansowane prace na nowych wersjach.

Amortyzowaną niszę próbują wypełnić inni rowerowi producenci, z których niektórzy zniknęli już na dobre. Action-Tec z USA wypuszcza na rynek prosty sprężynowy model. Pierwsze widełce pokazuje również AMP (wtedy jeszcze o klasycznej konstrukcji – konstrukcja równoległoboku pojawiła się później). Obecny specjalista od kasków – Cratoni robi olejowego Rock Softa.

Answer kupuje licencję od Bradburego i dokonuje kilku modyfikacji mających na celu „zejście z ceną” do 380 dolarów.

Za amortyzację zabrali się Europejczycy. Marzocchi odnoszący sukcesy w motoryzacji wyprodukował amortyzator Star, którego konstrukcja oraz system naśladował RS1.



1992

Rock Shox ulepsza widelec i tworzy już linię składającą się na razie z dwóch modeli. Mag20 oraz topowego Mag30 wyposażonego w magnezowe golenie oraz regulacje kompresji. Niestety nie znalazłem informacji ile udało się zbić na wadze.



Tymczasem Manitou postawiło na prostotę. Jak na tamte czasy proste sprężyny wspomagane olejem oraz 51 mm skoku wystarczały. Doskonale pamiętam ten model w rowerze Marina kolegi. Miał straszne luzy, ale i tak wszyscy byli nim zachwyceni. Pierwszy amortyzowany rower górski wśród znajomych. Nawet XTR nie robił takiego wrażenia!



W tym samym roku Joe Murray z Kona stworzyli Future Shock. Będący połączeniem późniejszych konstrukcji AMP z Head Shockiem. Strasznie dziwny patent. Apropos Head Shocka to pojawił się pierwszy model oparty o system hydrauliczny.

FUTURE SHOCK F O R K

ADJUSTABLE RIGID
Joe Murray
COMPONENTS

The Right Combination.
Joe Murray's new Future Shock fork. Suspension and stability. Torsional rigidity superior to telescoping motorcycle-style forks. Two dual density urethane shock absorbers can be pre-loaded to your desired setting by turning a single lock nut. Weight is a reasonable 1300 grams. Virtually maintenance-free.

"I wanted this fork for high performance. Quickness and solid feel should not be sacrificed in the name of comfort. There is a balance to this fork's ability to absorb the roughest terrain and having a solid front end that can be pointed in the direction you want during the most demanding situations."

Send \$1 for brochure
Joe Murray Mountain Bike Components
1122 Fir Avenue, Bellingham, WA, 98220,
206-332-5364
7801 Canada, 340 Railway Street,
Vancouver, BC, V5A 1A4, 604-684-4933



MARCH 1992 19

Marzocchi debiutuje z modelem XC 300 mający niezależny tłok i trzystopniowy zakres tłumienia.

Producenci rowerów górskich rzadko decydują się na montowaną seryjnie amortyzację ze względu na wysokie koszty, dlatego proszą o stworzenie tańszych modeli. I tak oto Rock Shox robi serię Future Shox dla Specialized, a niejaka Showa widelce pod marką Trek.

Pojawiają się nowi producenci: Girvin (w późniejszych latach przemianowany na Noleen), Hanebrink, Tange oraz RST będący królem tanich amortyzatorów.



1993

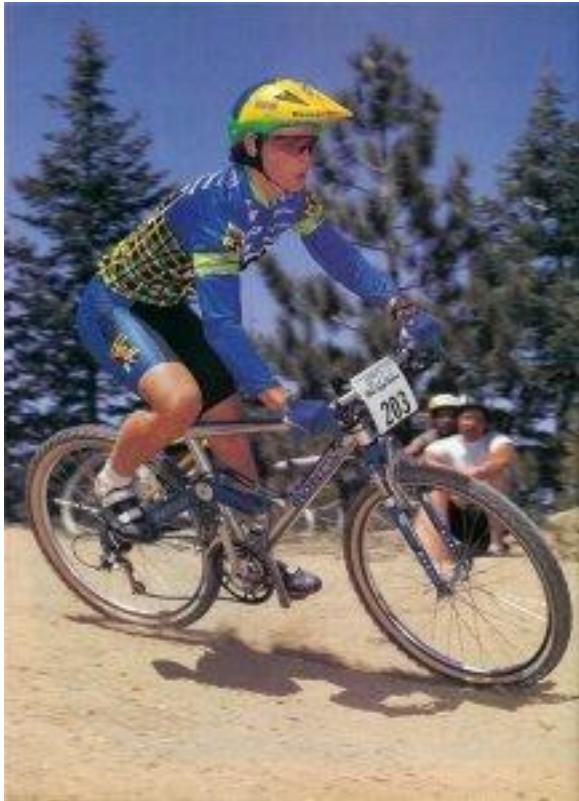
Rzeczywista historia rozwoju amortyzacji zaczyna przebiegać dwutorowo. O ile na samym początku amortyzator był drogi, bo ekskluzywnym rarytasem, tak teraz firmy z jednej strony rozwijały technologie, a z drugiej zabierały się ostro za tworzenie tańszych wypustów. Ekspert rynku rowerowego nie miał wątpliwości, że amortyzowane widelce to przyszłość MTB.

Rock Shox tworzy ekonomiczną Quadę, która ugina się mm dzięki elastomerom. Na drugim biegunie jest Mag21 – sztywniejszy i znacznie odporniejszy na ciśnienie wytwarzane podczas uginania. Biznes kręci się znakomicie, firma staje się bogata i niezależna, więc zrywa swoją współpracę z Dia-Compe. Jej widelcowy przychód sięga ponad 30 milionów baksów.

Manitou nadal oferuje jeden typ widelca, ale tym razem ulepszony o nazwie Manitou II. Niestety nie wiem na czym owo ulepszenie miało polegać.

Rozwinął się również Marzocchi posiadający w swoim katalogu już 3 modele: XC50,

XC150 oraz XC400. Były to bardzo dobre widelce – równocześnie proste w obsłudze, nieawaryjne, poprawnie pracujące i mocne. W tym roku Marzocchi zaprojektował ramę full suspension do zjazdu, którą wyprodukowała włoska firma Velicchi, a z której korzystały takie marki jak Iron Horse oraz Sintesi. W ten sposób Marzocchi przebojem wdarł się do świata DH.



W roku tym obrandowane amortyzatory posiadał Scott, Trek, Specialized oraz Giant.

1994

Rynek widelców amortyzowanych nadal wydaje się być w wielkim chaosie. Przeszukając informacje na ten temat co chwile napotykam sna różne dziwne marki, o istnieniu których nigdy nie słyszałem lub tylko obity się o uszy.

Na przykład Anti Gravity ze swoimi ponad 1300 gramami nawet dzisiaj wygląda imponująco. Nie wiem ile kosztował ale gołym okiem widać, że producent postawił na jakość i najlepsze materiały. Zwróćcie uwagę na buster!

You're In For A Shock!

- ◆ They're Here
- ◆ They're New
- ◆ They're ANTI-GRAVITY suspension forks for mountain bikes!

ANTI-GRAVITY offers dramatically enhanced ride utilizing a proven foam urethane elastomer system.

CAD-CAM Designed Fork Brace

CNC Machined Crown

ATI Fork Boots Nylon Rubber

- ◆ Lightweight (2.9lbs.)
- ◆ Made in USA
- ◆ 12" Travel
- ◆ Optional External Preload Adjustment

Anodized Legs
8 colors available
Black, Silver, Blue, Violet, Green, Gold, Red, Titanium Gray

CNC Machined Fork Ends

ANTI-GRAVITY
ANTI-GRAVITY INC.
7949 Sarmiento Court, Suite B • San Diego, CA 92126
(800) 995-9696 • (619) 549-6761 • Fax (619) 695-3604

Po raz pierwszy do budowy widelca w całości aluminium użył Rock Shock wypuszczając na rynek Quadrę SL. Widelec ten miał również elementy tytanowe, dzięki czemu kosztował bagatela 650 dolarów!

... quality ... reality ...

The introduction of the new Rock Shock suspension system represents a major step in the evolution of mountain bike technology. This is the first time a suspension system has been designed to meet the demands of the most demanding riders.

The new design of the Rock Shock suspension system is a major step in the evolution of mountain bike technology. This is the first time a suspension system has been designed to meet the demands of the most demanding riders.

The new design of the Rock Shock suspension system is a major step in the evolution of mountain bike technology. This is the first time a suspension system has been designed to meet the demands of the most demanding riders.

ROCK SHOCK is the undisputed leader in bicycle suspension.
(For up to 40 years)

For the first time, ROCK SHOCK created the market and set the standards for performance.

Photo by [unreadable]

Timmy Johnson

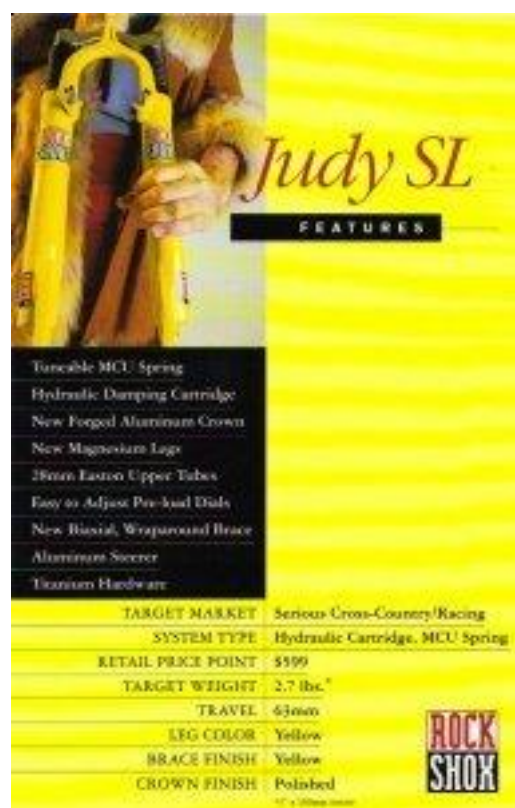
One look at the competition proves it—they're all copying our old technology—even our old mistakes.
(copy)

Every ROCK SHOCK product is backed with...

Na aluminium postawił również Manitou tworząc model oznaczony cyfrą 3.

1995

Przełomowy rok dla Rock Shoxa, który wprowadził znaną linie amortyzatorów Judy oparte na kąpieli olejowej z systemem sprężyn i elastomerów. Żółty Judy SL stał się wkrótce jednym z najbardziej pożądanych amortyzatorów i bardzo często pojawiającym się na zawodach. Rock Shock przyjął ciekawą strategię oferując części służące do upgrade'owania widelca, m. in. kartridże, elastomery, sprężyny. Judy w wersji XC i SL miały 63 mm skoku, natomiast zjazdowy DH (wtedy jeszcze z jedną półką) 75 mm.



Wreszcie z kopyta ruszyło Manitou tworząc nie jeden, ale całą gamę czterech widelców. Topowy EFC posiada kontrolę tłumienia odbicia.

Marzocchi również posiada serię 4 widelców, z których najwyższy to EGS

1996

Manitou zupełnie przekonstruował swoje widelce tworząc nową serię. Największą innowacją był zintegrowany z goleniami buster nadający widelcom sztywności i redukujący wagę. Mach 5 Comp był pierwszym amortyzatorem autora tego tekstu, więc darzony naturalnym sentymentem. Bardzo prosty z dwoma elastomerami po

jednej w każdej goleni. Działające całkiem nieźle, gdy temperatura powietrza przekraczała 15 stopni. Niższy model 5 SX zrobiony był z cięższych materiałów, a w topowym Mach 5 Pro za amortyzację odpowiadał wyrafinowany „szaszłyk” będący mieszanką elastomerów różnej twardości i sprężyn.



W tym roku niewiele zmieniło się jeśli chodzi o Rock Shoxa. Paul Turner kombinował przy Judy z redukcją wagi. Najlepszym modelem był nadal Mag21, ale już po raz ostatni w historii.

Marzocchi zaproponował linię Zokes będącą przodkiem słynnego Bombera. Zokes występował w odmianie do XC (XC700 – 51 mm skoku) oraz DH (DH3, 77 mm skoku). Widelce posiadały sześciostopniową regulację tłumienia za pomocą pokręteł znajdujących się mniej więcej w połowie goleni.



1997

Rock Shox wyrzuca Maga21 robiąc ulepszonej Judy SL topowy widelec, który teraz posiada zintegrowany buster oraz zewnętrzną regulację za pomocą pokręteł na goleniach. Jeśli chodzi o dolną półkę to Quadę zastąpiły widełce Indy.

Manitou oferuje pięć widelców Pro, Pro C, SX oraz SX Ti z tytanowymi sprężynami w kąpeli olejowej. Nie znam niestety wagi i skoku tego widelca. Miał on stanowić bezpośrednią konkurencję RS Judy SL w „na maksa upgradowanej wersji”.

Debiut Bombera w dwóch wersjach: Z2 i Z3. Oferowały 70 mm skoku i działały naprawdę precyzyjnie. Co ciekawe Bombery nie posiadały już mocowania pod hamulce canti.

1998

Debiut SiDa bazującego na Judy, ale ze sprężyną powietrzną oraz zjazdowego Boxxera z dwiema półkami w Rock Shox. Co prawda oba modele znane były rok wcześniej, ale nie produkowano ich masowo. Judy XL z dwiema półkami i 100 mm skoku to natomiast propozycja freeridowa.



W tamtym roku Manitou zadebiutował ze znanym systemem TPC (Twin Piston Chamber) z oddzielną regulacją tłumienia i odbicia. W dolnej półce pojawiła się linia Spyder będąca odpowiednikiem Indy w Rock Shoxie.



Marzocchi przespał nieco rok 1998. Z topowych modelach niewiele się zmieniło, a model Atom Bomb to jedyna nowość w tamtym czasie.

1999

Za to 1999 rok był bardzo ciekawy w wykonaniu Marcoka. Pojawiły się modele Z4 i Z5 z bardzo czułym i precyzyjnie regulowanym systemem sprężyn i kąpieli olejowej. Niestety precyzja nie szła w parze z wagą. Nie dysponuję dokładnymi danymi, ale Marzocchiemu przypięto łatkę „dobrych i ciężkich widelców”. Jedynie model Z2 Superfly posiadał sprężynę powietrzną, ale nie był to najwyższy model w ofercie włoskiego producenta. Światło ujrzał Monster – 177 mm skoku i masywne golenie

robiły wrażenie.

Debiutuje w seryjnej sprzedaży linia Manitou X-Vert, a TPC trafia do masowego odbiorcy. Widelec występuje w wersji z pojedynczą i podwójną koroną..

Rock Shox rozwija SIDa tworząc wersję ekonomiczną i dwupółkową. W dolnej półce Indy odchodzi do lamusa i zastępuje go Jett.

Powyższa historia obejmuje trzy „główne” firmy specjalizujące się w produkcji widelców w latach '90: Rock Shox, Manitou i Marzocchi. Firm było znacznie więcej, jednak moje archiwum okazuje się zbyt ubogie, by odtworzyć dokładną historię każdej z nich. Magura, Votec, Rond, RST, Suntour, Girvin, Hanebrink, Risse i wiele innych pojawiało się i znikło na przestrzeni lat, a nawet jednego, czy dwóch sezonów. To, co działo się w ostatniej dekadzie jest dużo łatwiejsze do odtworzenia, bo po pierwsze obejmuje „historię najnowszą”, a po drugie internet załatwia sprawę archiwizacji. Wiek XXI to już jednak inna opowieść.